

Edward Balawajder

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska

ORCID: 0000-0001-9321-8882

## *Recenzja książki: Stefan Wyszyński, Chrześcijańska doktryna społeczna.*

**Redakcja: Marek Wódka, Stanisław Fel, Wydawnictwo KUL,  
Lublin 2020, ss. 201.**

W 1981 roku Prymas Stefan Wyszyński pisał: „Opracowanie całokształtu dziejów katolickiej myśli, nauki i pracy społecznej, jest potrzebą chwili i nakazem sprawiedliwości. Bez należytego przedstawienia tego zasobu energii społeczeństwa polskiego nie zdołamy w pełni docenić jego możliwości”. Do wyrażenia takiej opinii Prymas Stefan Wyszyński był szczególnie uprawniony, jako świadek i promotor idei katolicko-społecznej w Polsce w XX stuleciu, znawca i historyk złożonych jej dziejów, uważny obserwator i analityk zróżnicowanych tez, nurtów i szkół. Przyjmując, że termin „katolicyzm społeczny” łączy w jedno myśl i działanie, to bez zastrzeżeń należy uznać Prymasa Tysiąclecia, jego myśl i dzieło, intelektualne i duszpasterskie, za postać absolutnie wyjątkową, wręcz prorocką. Motyw Jego społecznego apostołatu wyrażał się, między innymi, retorycznym pytaniem: „co stanowi istotę konieczności namysłu nad rzeczywistością społeczną, jej opisywaniem, korygowaniem i jak ją widzieć, czy tak jak chciał K. Marks, czy raczej należy sięgnąć dalej – do stale obecnych w życiu i współżyciu narodów praw przyrodzonych rządzących tym życiem?”. Podejście to wyrastało z nauczania i tradycji społecznej Kościoła głoszącego, że „rzeczą niemożliwą jest tworzyć nowe społeczeństwo i nowe ustroje w przeciwieństwie do naturalnych warunków ludzkich” (Pius IX).

*Chrześcijańska doktryna społeczna* to tytuł skryptu do wykładu dra Stefana Wyszyńskiego, biskupa lubelskiego, przeprowadzonego w roku akademickim 1947/1948. Jego adresatami byli studenci ekonomii, którzy go spisali i wydali w maszynopisie nakładem Koła Naukowego Ekonomistów Studentów KUL (95

stron). Z opracowania tego korzystali również słuchacze Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi KUL, którego wykładowcą był też Wyszyński.

M. Wódka i S. Fel, redaktorzy książki, zasłużeni dla sprawy propagowania myśli społecznej kardynała Wyszyńskiego, pracownicy naukowcy Instytutu Nauk Socjologicznych KUL, podjęli cenną inicjatywę wydawniczą krytycznego opracowania skryptu. Wydobyli archiwalny egzemplarz z zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej lubelskiej uczelni, przedkładając go szerszej rzeszy czytelników. Za sprawą ich naukowego trudu otrzymaliśmy możliwość poszerzonej i pogłębianej analizy koncepcji katolickiej nauki społecznej Stefana Wyszyńskiego. Rzeczą zastanawiającą jest, że uznani znawcy zagadnienia jak Cz. Strzeszewski, J. Majka, P. Nitecki znali maszynopis tegoż skryptu, jednakże w ich tekstach nie znajdziemy szczególnego nim zainteresowania. Być może stało się tak z powodu dominującej w skrypcie perspektywy historycznej, którą uznali za nieprzydatną dla systematycznego profilu ich analiz. Jednakże Cz. Strzeszewski podniósł, że ks. Wyszyński do studium katolickiej nauki społecznej wprowadził nowość, to jest orientację na jej historię. „Nowy wzorzec tej nauki” – w jego opinii – stanowił element różnicujący w odniesieniu do systematycznego profilu uprawiania tej dyscypliny przez ks. A. Szymańskiego. Sądzę, że umiejętność Wyszyńskiego w obszarze klarownego przedstawiania i uzasadniania tzw. zagadnień różnicujących ułatwiała Mu definiowanie różnych szkół i stanowisk uczonych, co *nota bene* uważał za konieczne, ponieważ „w miarę jak życie ludzkie będzie się różnicowało i specjalizowało, wypracowywać się będzie coraz pełniejszy obraz myśli katolickiej, na tle której wyodrębnić się będzie swoimi zarysami katolicka nauka społeczna. To jest praca wieków i pokoleń” (s. 68).

*Chrześcijańska doktryna społeczna* składa się z dwóch dopełniających się części: zasadniczej, czyli skryptu z wykładów dra Wyszyńskiego sprzed 72 lat oraz 5 artykułów autorów, którzy jako specjaliści, podjęli się roli komentatorów. Całość poprzedza *Wstęp* Redaktorów, w którym przedstawili przekonujące motywy podjętego przedsięwzięcia, przybliżyli osobę i miejsce Stefana Wyszyńskiego w ojczy- stych dziejach, akcentując Jego związki z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, którego był studentem, a z czasem także nauczycielem akademickim. Czytelnik dowie się m.in. o początkowo nieskutecznych staraniach o zatrudnienie go na uczelni, relacjach z kadrą naukowo-dydaktyczną i władzami – zwłaszcza rektorem KUL ks. A. Szymańskim. Jest też próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego swój wykład z katolickiej nauki społecznej Wyszyński opatrzył określeniem „doktryna”. Autorzy wprowadzenia, zatrzymują się nad wyjaśnieniem P. Niteckiego,

który wyeksponował „perspektywę duszpasterskiego posłannictwa Kościoła” jako materię doktryny. To ujęcie, mimo wszystko jest niepełne, a takim może pozostać jeśli pominiemy wpływy *Kodeksu Społecznego* oraz niemieckiej szkoły historycznej (narodowej). Ks. Wyszyński przywołuje jej polskich reprezentantów (S. Głąbińskiego i H. Radziszewskiego). „Doktryna” w ujęciu „starych” ruchów społecznych i intelektualnych, a te Wyszyński doceniał, ma znacząco pogłębiony charakter, nie wykluczający stanowiska P. Niteckiego. Skoro „Kościół nie tworzy doktryn i systemów społeczno-gospodarczych” (s. 18), to inspiracja i trwanie przy „doktrynie” być może wpływała z respektowania i szacunku dla przeszłości. Ks. Wyszyński ten moment podnosił w wystąpieniach adresowanych do członków SKMA „Odrodzenie” (Tygodnie Społeczne), publikowanych w prasie stowarzyszenia. Jak wyjaśnić genezę wielości sformułowań niemalże zamiennie stosowanych przez Niego używanych w rodzaju: „katolicyzm doktrynalny”, „katolicka doktryna społeczna”, „doktryna społeczna”, „ustrój chrześcijański”, czy tytułowa „chrześcijańska doktryna społeczna”? Do istoty „doktryny” przynależy to, co wynika z przeszłości i niepodważone zachowuje należną aktualność.

Skrypt dra S. Wyszyńskiego tworzą trzy rozdziały zatytułowane: *Katolicka nauka społeczna*, *Źródła norm katolickiej nauki społecznej i gospodarczej* oraz *Z dziejów katolickiej myśli społecznej*. Autor podejmuje w nich wątki szczegółowe, które przybliżają poznawczą perspektywę, jego warsztat i terminologię. Czytelnik może odnieść wrażenie nieładu, gdy dostrzeże, że tytułową kategorię rozdziału pierwszego poprzedzają rozważania nt. katolickiej etyki gospodarczej. Całość zamykają *Wskazania bibliograficzne*, w których przywołał tytuły publikacji czołowych autorów polskich (A. Szymańskiego, J. Woronieckiego, L. Caro, K. Lutosławskiego, J. Piwowarczyka) i zagranicznych (J. Messnera, G. Toniolo, H. Pescha, L. Garrigueta), zebrane w tematyczne działy: katolicka literatura ekonomiczna, ekonomia praktyczna i polityka społeczna.

Część drugą publikacji wypełniają artykuły wprost bądź pośrednio nawiązujące do *Chrześcijańskiej doktryny społecznej* i miejsca jej autora w historii katolicyzmu społecznego w Polsce. I tak Jan Żaryn (*KUL a społeczna nuka Kościoła*) przypomina, wyrażone na początku lat 70. XX wieku, przekonanie byłego rektora lubelskiej uczelni M.A. Krąpca, o istnieniu „utkanej z wielu nici i wątków” więzi między uniwersytetem a osobą Prymasa Wyszyńskiego, tak, że „niepodobiestwem jest ukazanie jej adekwatnego obrazu w krótkim artykule”. Wartością – co podkreślić należy – tekstu historyka z UKSW i badacza dziejów Kościoła w Polsce jest ukazanie perspektywy roku 1918. „Ta Uczelnia (KUL) nie przez przypadek powstała wtedy,

gdy Polska odzyskała niepodległość. Dopiero wówczas staliśmy się, jako Polacy i katolicy, w pełni zdolni do porządkowania przestrzeni społeczno-gospodarczej narzędziami pozostającymi w dyspozycji suwerennego państwa”. Istotnie, KUL zaistniał jako wsparcie dla suwerena, który – odzyskawszy państwo – miał prawo oczekiwać propozycji w trudzie zagospodarowywania wolności w jej wielorakich odniesieniach, w czym pomocny był Kościół i jego społeczne nauczanie. Było ono „kompasem” dla przyszłej pracy studentów i absolwentów w życiu publicznym. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny, także narodowy, w okresie międzywojnia zyskiwał włączając w swoje szeregi młodzież ideowo ukształtowaną w środowisku SKMA „Odrodzenie. K. Turowski, historyk tego stowarzyszenia, pisał, że ks. Wyszyński był w nim, niekwestionowanym autorytetem, Nauczycielem i Przewodnikiem, Ojcem.

KUL, a także późniejszy kardynał Prymas, działali w realiach PRL-u, w państwie nowo kreowanym, które – jak zauważa w interesującym artykule M. Hułasa (*Pośród szkół i tradycji. Źródła katolickiej nauki społecznej Stefana Wyszyńskiego*) – „w swej autorytarnej opresyjności nie tolerowało najmniejszych nawet poczynań mogących osłabiać umacnianą ciągle jeszcze bazę monopolu na prawomocność i panowanie” (s. 40). Autor identyfikuje źródła myśli społecznej, z których czerpał Wyszyński, prowadzi czytelnika intelektualną ścieżką autora skryptu, identyfikuje tradycje intelektualne, z których czerpał (s. 133). Gruntowna egzegeza dokonana przez M. Hułasa uwzględnia kontekst powstania, układu i merytorycznej zawartości skryptu, wskazując przy tym, że „ekonomia i system ekonomiczny jest jedyną instytucją społeczną, na której koncentruje się jego wykład” (s. 138). Czytelnik spotka w tekście tezy niejasne, problematyczne, gdy na przykład autor komentarza pisze: „Autor skryptu traktuje katolicyzm jako uniwersalną miarę prawidłowości. Etykę chrześcijańską jako drugą twarz etyki uniwersalistycznej”. W innym miejscu: „Skrypt, jak każdy tekst naukowy, ma swą warstwę denotacyjną, jak każdy tekst tego typu zawiera w sobie złożoną sieć konotacji, dających wgląd w motywy i cele autora czy ogólnie w jego *Sitz im Leben*”.

Artykuł S. Fela, kierownika Katedry Katolickiej Nauki Społecznej i Socjologii Moralności, dziekana Wydziału Nauk Społecznych KUL, zapewne inicjatora przedsięwzięcia wydawniczego, (*Stefan Wyszyński – prekursor lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej*) traktuje o dwóch wybitnych postaciach w historii KNS i stuletnich dziejach lubelskiej *Alma Mater*. Obok Prymasa to Czesław Strzeszewski, dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych zlikwidowanego przez komunistyczne władze, historyk, ekonomista ze szkoły W. Grabskiego, szerzej

znany jako założyciel lubelskiej szkoły KNS. On zaprosił doktora S. Wyszyńskiego, aby podjął wykład, utrwalony w skrypcie opublikowanym w recenzowanej książce dla studentów ekonomii, a także słuchaczy Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi KUL. Po latach wyznał, że Wyszyńskiego rozumienie i ujęcie dyscypliny było dla niego inspiracją, zaś „skrypt z Jego wykładów stał się wzorem dla moich wykładów z katolickiej nauki społecznej”.

„Próba ustalenia, czy i na ile ujęcie KNS zawarte w skrypcie Wyszyńskiego można uznać za pewien pierwowzór, który stanowił podwaliny i wyznaczył ramy lubelskiej szkoły KNS” jest bez wątpienia aktem intelektualnej odwagi S. Fela, wyrazem jego kompetencji i uznania dla obu mistrzów. Pytania S. Fela, jak wiele podobnych, stoją w „drzwiach otwartych”. Czy dążenia ks. Antoniego Szymańskiego do utworzenia szkoły KNS przed 1939 rokiem były rzeczywiste? Dlaczego okazały się nieefektywne? Strzeszewski podejmując zajęcia w Lublinie szedł drogą od Grabskiego w stronę Wyszyńskiego. Nie odrzucając formacji pierwszego, promotora historycznej szkoły narodowej w ekonomii, zbliżał się do Wyszyńskiego, w sensie dostrzegania ideowej bliskości – a z czasem – nawet tożsamości, co powodowało, że mogli razem wkraczać na rozległe pola dyscypliny ich łączącej. Teza, że ujęcie przedstawione w skrypcie znalazło rozwinięcie i ugruntowanie w szkole Strzeszewskiego, została przez S. Fela uzasadniona z wykorzystaniem ujęcia wypracowanego przez F. J. Mazurka. Wskazał on na przymioty ujęcia Wyszyńskiego (interdyscyplinarność, biblicyzm, historyzm, etycyzm, praktycyzm, dynamizm ujmowania prawa naturalnego), w perspektywie którego Wyszyński rzeczywiście jawi się jako prekursor i ideowy założyciel lubelskiej szkoły KNS. Strzeszewski dał jej „nowy początek” będąc dla niej nie tyle „ojcem”, co twórczym kontynuatorem.

Artykuły B. Klimczak (*Ekonomiczny przyczynek do chrześcijańskich źródeł instytucji gospodarczych*) oraz M. Zdun (*Kardynała Stefana Wyszyńskiego koncepcja społeczeństwa a nurt „trzeciej socjologii”*) dopełniają całości części komentatorskiej publikacji. W pierwszym autorka, koncentruje się wokół terminu „instytucje gospodarcze”, który pojawił się w skrypcie na oznaczenie związków z pracą i własnością, a te pozostawały w kanonie i polu zainteresowania Wyszyńskiego. Tekst wrocławskiej ekonomistki znacząco poszerza perspektywę poznawczą. Istotnie – jak zauważa – rzeczywistość społeczna i gospodarcza w Polsce i na świecie podlega radykalnej zmianie, dają o sobie znać nowe kwestie społeczne i gospodarcze oczekujące trwałych rozwiązań. Perspektywa skryptu w obszarze ekonomii nie traci na znaczeniu, także w wymiarze historycznym, przeciwnie

– aktualizuje się na bieżąco w refleksji społecznej Kościoła. Tu – głosił Jan Paweł II – trzeba przekroczyć siebie! „Pomimo wieloznaczności języka i różnych interpretacji faktów instytucjonalnych” istnieje „obszar wspólny dla chrześcijańskiej doktryny społecznej i ekonomii instytucji” (s.162).

Kardynał Wyszyński – uważa M. Zdun – przedstawia w *Chrześcijańskiej doktrynie społecznej*, niewyrażoną *expressis verbis*, propozycję rozumienia społeczeństwa, która „implikuje definicję jednostki i dookreśla jej pozycję w świecie”. Autorka ma prawo do „wyczytywania myśli niejako między wierszami”, nawet uznania jej identyfikacji za „szczególnie ważną”, bo dowodzi możliwości oddziaływania Kościoła na społeczeństwo (165-166). W innym miejscu czytamy: „Jak Kościół może na społeczeństwo oddziaływać, skoro za cel nie stawia sobie uformowania konkretnego modelu? Odpowiedź jest w rzeczonym skrypcie i całokształcie poglądów Prymasa, który odrzucał kolektywizm społeczny, jego antropologię”, wizję wolności etc. Tak więc nie jednostka a osoba ludzka (lub osobowość), człowiek a nie społeczeństwo, konstruuje możliwą wizję (model) „uczestnictwa w świecie”. Analizy, także empiryczne, zawsze muszą mieć teoretyczną podstawę, konceptualne zakorzenienie. Z autorką wypada się zgodzić w kwestii zdecydowanej negacji antropologicznego redukcjonizmu, ukrytego w zastosowanej aparaturze. Prymas, jak rzadko kto inny, piętnował i odrzucał wszelkie formy redukcjonizmu. Czynił to w imię racjonalności jako „prawa jednostki”. Za interesujące można uznać rozważania M. Zdun ześrodkowane wokół nurtu „trzeciej socjologii”, odkrywającej „przestrzeń międzyludzką, zasypującą przepaść między redukcjonizmem a realizmem” (s. 171), aczkolwiek niejednoznaczne, w odniesieniu do KNS i myśli społecznej Stefana Wyszyńskiego.

Przedstawiony tytuł wydawniczy z przekonaniem polecam jako pożyteczną lekturę szerszemu gronu osób żywo zainteresowanych dorobkiem intelektualnym Księdza Prymasa. Zapewne wpisze się na stałe na listę opracowań oczekiwanych i pożądanych wśród specjalistów, wykładowców i studentów, oraz duchowieństwa. Myśl Wyszyńskiego w żadnym razie nie należy do przeszłości, o czym warto pamiętać w obliczu nadchodzącej uroczystości Jego beatyfikacji.